

Będąc jedną nogą w grobie, nie chcę zostawić po sobie wątpliwego postępowania, wiem com winien memu imieniu, familii i przyjaciółom, dla innych jestem obojętny.

Roku 1869 dziennik *Le Peuple* wydrukował: *Hrabia Krosnowski oficer polski 1831 roku, dał się uwieść i kupił order za 30,000 fr.* Czytałem to obojętnie, myśląc że w tę brudną i podłą kalomnię nikt nie uwierzy, aby za order zapłacić tę sumę, chyba przepłacić Ministra; ale kiedy moja familia z Galicyi i mojej żony z Bretanii wyrzucają mi, że obojętny zostałem na te kłamstwo, zacząłem zaraz robić poszukiwania na autora tej kalomnii, pana N. de Laubieres.

Dziennik *Le Peuple* nie wychodzi, *L'Ordre* go zastąpił; udałem się kilka razy do redakcyi tegoż i do innych redaktorów i nawet obiecałem nagrodę tym co roznoszą dzienniki, nikt do tego czasu nie mógł mi dać adresu p. de Laubieres, nawet nie znają go, sądzę że to nazwisko udane (*de guerre*).

14 maja odebrałem list po francuzku, któren tłumaczę co do słowa, następujący: «Panie Hrabio, na ten moment nikt nie wie gdzie się znajduje p. de Laubieres, ale ja mogę p. hrabię «zaręczyć że dwóch Polaków z emigracyi 1831 r., poufalni «(familiers) Hotelu Lambert, zaręczyli że Pan za dekoracyę «zapłacił 30,000 fr. Niestety że między Polakami, osobliwie zagranicą, tak podle się szkalują, gdybyś go znalazł, «miałbyś pan hrabia prawo przymuszenia o wyjaśnienia imion «tych podłych kłamców. Nie podpisuję się, bo nie chcę aby «moje imię było w tej brudnej sprawie.»

Oryginał tego listu jest u mnie dla tych coby życzyli go widzieć.

Do tego czasu mam dwa ordery : *polski Kawalerski* za Liwiec i Rajgród, *stopień* za Szawle, świadectwa są u naczelnego wodza



312 960/2

generała Rybińskiego, a patenta u mnie, drugi order *Komandorski Maltański*, co odziedziczyłem, jako najstarszy Krosnowski po Wincentym hrabi Krosnowskim z Zagrobelli, ten mnie kosztował za *posse drost* tylko 100 fr., w Rzymie będąc 1848 r. u Wielkiego Mistrza (Grand Bailli), hrabi Collaredo, patent jest u mnie, a świadectwa muszą być u mojej blizkiej krewnej księżny Ludwikowej Radziwiłłowej, wnuczki Wincentego hrabi Krosnowskiego, i order Świętej Heleny, którego nie noszę, bo w mem przekonaniu nie zasłużyłem go, mając piętnaście lat w roku 1815 (urodzony w 1799 r.), na dowód jest list pisany do mnie przez generała hrabiego Wincentego Krasińskiego, dowódcę pułku Chevaux-Leger'ów Gwardyi Cesarskiej. Tłumaczęgo co do słowa :

Warszawa, d. 1 Października 1857. «Panie Hrabio. Miałem «honor odebrać list jego 16 września i zaraz twój stan służby «posłałem do Pana Seguin Dupéyron (Consul général de «France), który ma polecenie od Rządu posłania go do Paryża. «Pozwól pan hrabia tę uwagę sobie zrobić, że będąc wten- «czas bardzo młody, byłeś tylko zapisany w kontrolach pułku «Chevaux-Leger'ów Gwardyi Cesarskiej.

«Przyjm Hrabio wyraz wysokiego szacunku i poważania, «mam honor być jego najniższym sługą,

Generał Wincety Hr. Krasiński.

Do Pułkownika Hr. Krosnowskiego, Przez Berlin do Paryża,

Wszystkie te dowody były drukowane i czytane w mojej sprawie 1845 r. w *Cour d'Assises* (coup de pistolet) com strzelił do podłego co mnie skrzywdził i bić się nie chciał, gdzie byli moimi świadkami (témoins): nieodżałowany Adam książę Czartoryski, wzór cnót staropolskich, nikt go zastąpić nie może, i nikt nie odziedziczył jego cnót od jego śmierci i także nieodżałowanej księżny Adamowej. Emigracja 1831 roku jest bez duszy, bez głowy, Księżna była także wzorem cnót, grzeczna, dobra za zgodą (conciliante) lubioną, szanowaną od emigracyi i od tych wszystkich co Ją znali. Inni świadkowie byli : Naczelny Wódz generał Rybiński, poseł Karwowski, generał hr. Sołtyk, książę Gędroic, pułkownik Chelmoński, Antoni hr. Wołłowicz, wojewoda hr. Ostrowski, doktor Raciborski, książę Ogiński, generał hr. My-

cielski, kapitan hr. Kr. Ostrowski, kapitan Hollenderski, porucznik Ostrowski i wymowni adwokaci Dupin i Wołowski i wielu jeszcze świadków Francuzów.

Na nieszczęście ~~nie było~~ umarli; dziśbym nie znalazł takich znakomitych świadków. Byłem uwolniony ogólnie (à l'unanimité), i nawet istotnie, tak jak mi powiedział Prezydent Dupin: pan honor robisz Polakom przez tę sprawę; ale między Polakami był to początek nienawiści dla mnie, nawet miałem mieć pojedynkę. Nieodżałowany Poseł Karwowski z generałem Breańskim to zagodzili. *Hammon, i Rybiński*

dw Dziś emigracja jest bez głowy bez duszy. Generał Rybiński i Jan hr. Działyński są jedni co by mogli wskrzesić tego trupa, ale na nieszczęście generał Rybiński chory, gdyby hr. Działyński, młody patriota, przyjął te koronę cierniową, zrobiłby przysługę i Polsce i emigracji. Z Polek księżna z Grocholskich Marya Czartoryska i hrabina z Działyńskich Władysława Zamoyska ożywiłby emigrację 1831. *Hammon, i Rybiński*

Co do nowej nie mówię, znam tylko walecznych generała Jeziorańskiego i pułkownika Henryka Jędrzejewicza i dzielnych poruczników Łady i Wereszczaka.

Nareszcie mogę zapewnić że *prócz krzyżów Polskiego i Maltańskiego nikt mnie nie widział z innemi orderami*. Charakter Polski się zmienił w emigracji byłem lat piętnaście w stopniu oficerskim w siódmym pułku l. Zbiór różnych charakterów, blisko pięćdziesięciu oficerów co razem byłem 15 lat a nigdy żadnych intryg nie było, harmonia, koleżeństwo od pułkownika do podporucznika, na dowód jest list do mnie pisany od generała Rollanda mego dowódcy przez piętnaście lat, z pożegnaniem kiedyś jechał do Francji *bo nie było intrygantów i intrygantek*. Generał Breański jest świadek jakie koleżeństwo było.

Intrygi emigracyjne nie tylko mnie szkodzą ale i emigracji. Podczas smutnej epoki 1870-1871 odebrano żołd wielu Polakom, byłem szczęśliwy, że za moim wstawieniem wrócono bardzo wielu. Od pewnego czasu *mój wpływ upadł*, i kiedy Minister wymawiał mi że tyle Polaków należało do Komunistów, tłumaczyłem że to bieda co ich przymusiła, bo nie mieli z czego żyć. Minister mi na to odpowiedział: «To wina waszych bogatych

(des richards), którzy zamiast wspierania rodaków, jeden z nich ofiarował pół miliona dla Francyi, która mogła się bez tego obejść, inni mogli się trochę do tego przyczynić a emigracya byłaby miała z czego żyć i spokojnieby siedziała, ale dodał : *les journaux n'auraient pas parlé, et le riche donateur désiré être cité.*

Trudnię się wydaniem *Pamiętnika pięćdziesięcio-letniego* od 1822 do 1872, tych wszystkich osób co miałem z niemi styczność, ich biografie prawdziwą, osobliwie emigrantów 1831 r., i ich intrygi co odkrywam pomału, będzie pisaną po francuzku, upraszam wszystkich o informacye, można rachować na wdzięczność i na dyskrecyę. Codzień jestem od godziny 11 do 1, w niedziele cały dzień.

Ten list dzisiejszy piszę pò polsku, tylko dla Polaków, nie chcę aby cudzoziemcy wiedzieli o intrygach w emigracyi, kryję to nawet przed moją żoną która jest wzorem cnót wszystkich, jak była nieodżałowana księżna Adamowa Czartoryska.

Adolf KROSNOWSKI.

Ostatni Dowódca siódmego pułku liniowego 1831 roku.

*Je donne, 14 a mince indiguelne
dla umiarkow. od 11 do 1. a w niedziela
cały dzień*

Passy, dnia 26 czewca 1872 roku,

4, rue Saint-Claire.

*na Pamiętnik dobroni Półtora. Kapitan
Niedziela in. traktat in. in. in. in.*

